

Maciek Pisarek
"Zemsta Fredry"
 14/3/00

"Zemstę" można ekranizować na wiele sposobów (prawdopodobnie większość z nich gwarantuje frekwencyjny sukces). Ale jaka "Zemsta" byłaby interesująca dla kogoś takiego jak ja (rocznik 66), życzącego, mówię to bez ogródek, jak najgorzej przedsięwzięciom w rodzaju "Quo vadis"?

Moja "Zemsta", to miałby być film o o k r e ś l o n y m s t o s u n k u do swojej literackiego źródła. A więc filmujemy "Zemstę" nie dlatego, że to narodowa klasyka i szkolna lektura, ale dlatego że to k o m e d i a, o naszych, l u d z k i c h, i naszych, n a r o d o w y c h, wadach. Chciałbym więc filmu u n i w e r s a l n e g o przez pokazanie arcypolskiego, aż do bólu, świata. Chciałbym filmu k r e a c y j n e g o (podobnie jak "Romeo i Julia" z Leonrado di Caprio albo "Drakula" Coppoli), gdzie tak przez nas wszystkich uwielbiana Polska sarmacka m i e s z a się z Polską współczesną, tak przez nas wyśmiewaną. Chciałbym filmu dla m ł o d z i e ż y, opowiadanego dynamicznie (jak "Wesele" Wajdy), zrealizowanego w nowoczesnej, teledyskowej poetyce ("Urodzeni mordercy"), ze zdecydowanym naciskiem na oprawę m u z y c z n ą, z wydobytym i podkreślonym wątkiem m i ł o s n y m . Wszystko to dla pozostałej, nieco starszej, części widowni wcale nie czyni filmu mniej interesującym, wręcz przeciwnie (przypominam "Balladynę" Hanuszkiewicza).

W wielkich ekranizacjach dzieł literackich używa się ostatnio formy łączącej tytuł z nazwiskiem pisarza; np. "Mary Shelley's Frankenstein" albo "Bram Stoker's Drakula". Jest to przeważnie przewrotne, bo wcale nie oznacza wiernej ekranizacji. Myślę że tworząc film ostry, w wymowie współczesny, będziemy mieli wszelkie prawo zatytułować go - "Zemsta Fredry". Film taki mógłby się zaczynać mniej więcej tak:

Noc. Przed wiejską remizą stoją stare i nowe samochody, traktor i - kilka osiodłanych koni. Ze środka dobiega discopolowa muzyka. Nagle muzyka się urywa, słysząc wrzaski, piski, potem odgłosy bójki. Z remizy umykają dziewczyny i chłopaki - część jest ubrana współcześnie, wiejsko, jak na zabawę, część po sarmacku, reszta - łączy oba style. Niektórzy wskazują na konie, inni do samochodów. Na czele uciekających Papkin. Papkin jest gwiazdą disco polo o zasięgu wojwództwa sprzed ostatniej reformy. Dopada zardzewiałego malucha z husarskimi piórami

przymocowanymi do otwartej pokrywy silnika. Samochód zrazu nie chce ruszyć, dopiero kopnięty kilka razy poddaje się woli swego pana. Przed maską przelatuje jeszcze brona i kilka sztachet, jednak Papkin - wydostaje się z opresji.

Ranek. Polną drogą jedzie rozpadający się maluch. Co chwilę coś z niego odpada. Papkin jedzie sobie, pojękując od czasu do czasu gdyż męczy go straszny kac. Nagle odzywa się charakterystyczny sygnał telefonu komórkowego. Papkin podnosi do oczu aparat i odczytuje nazwisko dzwoniącego:

PAPKIN:

Cześnik - wulkan, aż niemiło.
 żebyś krótko go nie trzymał,
 Nie wiem, co by z światem było...

Papkin naciska zieloną słuchaweczkę, a wtedy z komórki dobiega głośny jazgot. Papkin truchleje i słucha.

PAPKIN:

Ach, co każesz, wszystko zrobię.
 Byłbym zaraz dopadł konia...
 Bom jest jeździec doskonały...

Ale Cześnik przerywa rozmowę. Papkin wzdycha i rusza w drogę podśpiewując (z częściowo rozbitego radia dobiega discopolowy rytm):

PAPKIN:

[śpiewa]

Mądry w radzie, dzielny w boju,
 Dusza wojny, wróg pokoju. -
 Znają Szwedy, Muzułmany,
 Sasy, Włochy i Hiszpany
 Artemizy ostrze sławne
 I nim władać ramię wprawne -
 Jednym słowem, krótko mówiąc,
 Kula ziemska zna Papkina.

Maluch Papkina wjeżdża w zaśmiecony las. Co chwila mija jakąś dziką reklamę, a na koniec drogowskaz wskazujący Pcim Dolny. Cięcie: Kilka ujęć Pcimia Dolnego, typowej polskiej wsi willowej: Zabłocona droga, zniszczony przystanek, ogromne, nieotynkowane domy z płaskimi, blaszanymi dachami, czasem jakiś szlachecki dworek - nie wiadomo czy oryginał, czy ambicja współczesnego właściciela - kościół umajony kolorową bibułą, tu i ówdzie chata kryta strzechą. Czasem przemknie szlachciura w żupanie, z szablą i butelką piwa w ręku, czasem przetruchta pies... Kamera pokazuje szczególnie okazały, kilkupiętrowy dom, w którego dolnej części mieści się

sklep z szyldem: SPOŻYWCZY*ALKOHOL*PIWO, Pod budynkiem leży kilku lumpów. Na ścianie domu jest tablica:

Radna Pcimia Dolnego
Hanna Podstolina

Na koniec widzimy dwa sąsiadujące ze sobą domostwa. Dom z prawej jest absurdalnie ogromny, ale ponury jak Rejent Milczek: doskonały kilkupiętrowy sześcian z czerwonej cegły, balkony bez balustrad, okna górnych pięter pozabijane dechami, z boku składzik pustaków przykryty papą itd. Trawa jest wystrzyżona w pasie od furtki do drzwi wejściowych, dalej - istna dzicz. W tle zapuszczony sad i rozklekotany wychodek. Na podwórku czarny, błyszczący mercedes i biegające rottweilery. Jest też dwóch ziewających ochroniarzy w czarnych kombinezonach i białych skarpetkach błyskających spod rozdeptanych mokasynów. Tablica głosi:

Rejent Milczek
notariusz

Kamera obniża się jeszcze trochę pokazując inną tablicę:

Gminne Koło Zjednoczenia Katolickiego-Narodowego

W sąsiadującym gospodarstwie panuje niewyobrażalny zgiełk i bałagan. Wszędzie krzątają się brudni pracownicy, słysząc warkot maszyn, śmiechy podszczypywanych kobiet. W głębi mieści się szrot, ale wraki i części samochodów, a nierzadko i całe samochody porozrzucane są niemal aż do samych drzwi wejściowych. Tablica głosi:

Cześnik Raptusiewicz
blacharstwo samochodowe

Dom Cześnika to zaprzeczenie domu Rejenta; wzniesiono go z założeniem - jak najwięcej łuków i kolumnienek. Są ich tysiące. Wieżyczki i baszty wzbijają się do nieba. Ramy okien na brązowo, jakaś ściana wyłożona białymi panelami - słowem, wszechpanujące polskie bezstylowie. W ogrodzie krasnale, wejścia strzegą dwa gipsowe lwy.

Mur graniczny, to w naszym przypadku stare jak świat ogrodzenie z drucianej siatki. Wchodzimy do domu Cześnika.

Cześnik pedałuje na stacjonarnym rowerze do ćwiczeń trzymając w rękach "Głos Pcimia" ze zdjęciem Podstoliny na pierwszej stronie. Nagłówek:

Nasza Hanna likwidatorką PGRu w Pacanowie!

Cześnik się zamyśla:

CZEŚNIK:

*Piękne dobra w każdym względzie:
Lasy - gleba wysmienita -
Dobrą żoną pewnie będzie...
...itd.*

*

To, co powyżej, to tylko z a r y s pewnej idei. I chociaż na szczegóły o wiele za wcześniej, jednak dodam parę uwag na temat realizacji takiej idei.

scenariusz

Przed wszystkim trzeba napisać bardzo precyzyjny scenariusz, w którym jak najdokładniej ujęlibyśmy wszystkie założenia plastyczne i muzyczne. (Wkrótce potem należałoby przygotować story-board; przynajmniej ja bym tak robił.)

Myślę, że powyższy szkic początkowych scen, daje pojęcie co do tego, jak wyobrażam sobie w filmie pomieszanie historii i współczesności. Tak przeplatać świat sarmacki ze współczesnym można na wiele sposobów i, naprawdę, jeśli już to robić, to robić - "bez trzymanki".

Sama "Zemsta" jest dosyć krótka; w czterech aktach mieści się 37 scen (to pewnie jedna z przyczyn, dla których ekranizacja z 58 roku wlecze się tak potwornie). Jest to o wiele za mało na film fabularny, ale konsekwentnie realizując muzyczną formułę, można osiągnąć soczyste 90 minut filmu: Wprowadzenie nowych wątków, czy postaci (np. z innych utworów Fredry) byłoby ryzykowne dlatego, że widz idąc na "Zemstę" przeważnie wie czego się spodziewać jeśli chodzi o przebieg akcji; zadaje sobie tylko pytanie - jak? Jest więc szansa, że nowy wątek w staroświeckim tekście mógłby zamącić odbiór (chyba że decydujemy się na film pod tytułem "Fredro 2000"; ale to już inna historia, warta rozważenia przez tego, kto weźmie się za scenariusz). Natomiast na pewno na sam tekst musimy spojrzeć bez obciążeń, i, jeśli trzeba, zmieniać miejsce niektórych fragmentów, powtarzać je albo inne wyrzucać. Czasem możemy dodać jakieś kwestie z innych komedii Fredry. Koniecznie również trzeba ożywić akcję i wzbogacić film interpretując niektóre fragmenty jako piosenki (szczególnie opowieści Papkina) oraz dodając kilka samodzielnych, śpiewanych cegiełek do słów poezji sarmackiej, na zasadzie luźno związanych z akcją teledysków. Rodzynki takie mogliby wykonywać bohaterowie dramatu lub postaci wprowadzone w nawiązaniu do akcji.

Wprowadzenie takich segmentów zdynamizuje akcję, i pozwoli naprawić takie w a d y oryginału jak na przykład

to, że z czterech aktów tylko jeden, i to dopiero trzeci, rozgrywa się w domu Rejenta.

język

Nie ma się czego obawiać - przekaz jest czytelny, a aktorska interpretacja musi to jeszcze podkreślić (podobnie jak wydobyć muzyczność wierszowanej frazy). Nie myślę jednak, by do tekstu podchodzić jak do świętej krowy; w kilku miejscach można go bezboleśnie "poprawić".

Należałoby również - to sprawa m.in. interpretacji aktorskiej - z całą mocą i bezwstydem podkreślać ostry, czasem nawet pikantny dowcip (jest to, nawiasem mówiąc, jak najbardziej zgodne z duchem epoki Fredry, która w klasycystycznym kostiumie pozwalała sobie na wielce sprośne żarty), np. Dyndalski o Klarze:

Ona czegoś więcej czeka

albo Cześnik porównujący Klarę i Podstolinę:

Jeszcze młoda jest i ona,
Ależ wdowa - doświadczona,
Zna proporcją, mocium panie

postaci/aktorzy

Postaci u Fredry są proste i nie odznaczają się niezmierzoną psychologiczną głębią. I tak to trzeba zostawić. Bohaterowie powinni być rysowani mocną kreską, ich charaktery - czytelne od pierwszego ujęcia. Najlepszą, najśmieszniejszą postacią w "Zemście" jest Papkin, i jeśli nasza interpretacja uczyni z niego wręcz głównego bohatera, to - tym lepiej.

Jak Papkina, Cześnika, Rejenta i Podstolinę adaptować "na współczesność" naszkicowałem powyżej. Idąc tym tropem Wacław, to będzie luzak w wyciągniętych spodniach i słuchawkami walkmana na uszach. Słucha techno, pali trawkę i sprayem maluje graffiti na domu Cześnika. Klara byłaby grzeczną córeczką, kujonką, uczącą się również gry na wiolonczeli. Lecz jej grzeczność byłaby pozorna. Generalnie, postaci charakteryzowane by były przez muzykę.

Teoretyczna obsada nie może być w stu procentach gwiazdorska, bo to "zje" film i zaszkodzi samym gwiazdom (tym bardziej, że w polskich filmach grają na okrągło ci sami ludzie). Wyobrażam sobie to np. tak:

CZEŚNIK RAPTUSIEWICZ - Andrzej Seweryn

KLARA - młodazdolna + piękna i ponętna (przede wszystkim ponętna)

REJENT MILCZEK - Jerzy Stuhr

WACŁAW - młodyzdolny + charyzma (niekoniecznie śliczny)

PODSTOLINA - Grażyna Szapałowska (choć czas leci i kandydatek przybywa...)

PAPKIN - Andrzej Frycz (Pazura już męczy otoczenie)
 DYNDALSKI - Janusz Gajos

muzyka / dźwięk

Muzyka ma pierwszorzędne znaczenie (moja "Zemsta" to film prawie muzyczny, jak "Romeo i Julia"). Ma być bardzo różna, popularna, współczesna - jak najlepsza. Dotyczy to zarówno piosenek, jak i muzyki oryginalnej, której powinno być bardzo dużo. Powinna wypełniać cały film, podkreślać muzyczność dialogów.

Realizacja dźwięku i zgranie w jakimś cywilizowanym kraju. Koniecznie.

realizacja

Podstawową s c e n o g r a f i ę (w tym przypadku jest ona takim samym warunkiem sukcesu jak dobrzy aktorzy i dobra muzyka), czyli dwa domostwa - trzeba wybudować w plenerze. Większość wewnątrz (te gdzie rozgrywa się właściwa akcja) - budowana w studio. Inne miejsca - naturalne.

By osiągnąć teledyskowy charakter filmu, trzeba mieć do dyspozycji d u ż o m a t e r i a ł u (wiele ustawień, szybkie cięcia, swoboda w wyborze przy montażu). Dlatego nie wahałbym ani chwili kręcić taki film w formacie s u p e r 16 i kopiować go na taśmę 35 mm. Strata jakości jest niezauważalna, a po trzech dublach nie trzeba rwać włosów z głowy.

Trzeba też założyć wstawki animowane (np. w roli dowcipnych odnośników tłumaczących fragmenty tekstu, ilustracji teledysków etc.).